

Nowa broń Rosji – nuklearna torpeda tsunami

23 listopada 2015

Rosjanie poinformowali przypadkiem (a może celowo), że pracują nad nową bronią, która będzie w stanie niszczyć przybrzeżne miasta za pomocą generowanych sztucznie wielkich fal tsunami. Zdolne do tego mają być miniaturowe torpedy z napędem, które są w stanie przedostać się niezauważone przez systemy ochrony krajów takich jak USA.

Nowa broń będzie zawierać głowicę nuklearną o dużej mocy, która eksplodując wytworzy ogromne fale tsunami, które zniszczą wszelką infrastrukturę na wybrzeżu, dodatkowo wywołując jego skażenie radioaktywne. Analitycy wojskowi twierdzą, że wizja takich ataków jest niepokojąca, ponieważ wykrycie torped zdolnych do wytworzenia tsunami będzie bardzo trudne.

Okoliczności w jakich świat dowiedział się o budowie nuklearnej torpedy są bardzo dziwne. Tajny plan został ujawniony, rzekomo przypadkiem, przez rosyjską państwową telewizję. Pokazano nawet zbliżenie przedstawiające prezydenta Putina przeglądającego tajne dokumenty z opisem "Oceaniczny System Wielozadaniowy: Status-6". Doprawdy trudno uwierzyć, że informacja ta dotarła do światowej opinii publicznej przypadkiem. Bardziej prawdopodobnie wydaje się, że należy to odbierać jako ostrzeżenie.

Tego typu torpeda, uzbrojona w głowicę o sile 100 megaton TNT może wyprodukować fale tsunami o wysokości nawet 500 metrów, które mogą wnikać setki kilometrów w głąb terytorium wroga. Amerykanie zwracają uwagę, że aż 39% mieszkańców ich kraju żyje w społecznościach w okolicy wybrzeża, dlatego kilka takich ataków indukowanego tsunami, może doprowadzić do unicestwienia dużej części populacji Stanów Zjednoczonych.

Nowa rosyjska broń ma za zadanie ominięcie wszelkich dostępnych obecnie sposobów przeciwdziałania atakom rakietowym takim jak radarowe systemy wspomagające kierowanie antyrakiet. Poza tym dochodzi element zaskoczenia, bo jakkolwiek lecące rakiety można śledzić i jakoś im przeciwdziałać, to z ukrywającymi się w głębinach torpedami nie będzie już tak łatwo, a ich ewentualna detonacja wywoła potężne zniszczenia infrastruktury, cywilnej i wojskowej, a na dodatek doprowadzi do poważnego skażenia radioaktywnego, co wyłączy te obszary z możliwości szybkiej odbudowy i reindustrializacji.

Jako ciekawostkę można dodać, że istnieje całkiem duży krąg osób wierzących w teorię spiskową wedle której słynne trzęsienie ziemi Tohoku z 11 marca 2011 roku też było wywołane sztucznie przez broń podobną do tej, której istnienie nieopatrzenie potwierdziła Rosja. Nawet jeśli w tym przypadku nie było to wywołane sztucznie, to przynajmniej daje pojęcie o tym z czym można się liczyć na wypadek użycia tej technologii do siania zniszczenia.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl